

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

EWA BOGALSKA-MARTIN, TOMASZ NAWROCKI
Uniwersytet Śląski

MIĘDZY ODRZUCENIEM A UZNANIEM:
PODEJŚCIE DO NIEMIECKIEGO DZIEDZICTWA
W KATOWICACH I METZU*

W dniu 1 listopada 2022 r. w serii filmów dokumentalnych i krajoznawczych „Zaproszenie do podróży” francusko-niemiecka stacja telewizyjna Arte wyświetliła film o wybudowanej w latach 1871–1918 niemieckiej dzielnicy Metz Neustadt. Tytuły po francusku i niemiecku już same w sobie są dobrą wskazówką kłopotów interpretacyjnych, jakie sprawia budowanie dyskursu na temat śladów niemieckiej obecności w dzisiejszej stolicy departamentu Moselle. W języku francuskim film ten nosi tytuł *W Metz, niewielki fragment Niemiec*, gdy tymczasem w języku niemieckim Arte pokazała film zatytułowany *Metz, po śladach Cesarza Wilhelma II*. Zakres wyobraźniowy zawarty w obu tytułach akcentuje całkiem odmienne obszary znaczeń, do których mogą się odwołać widzowie we Francji i w Niemczech. Film w niezwykle pozytywny sposób pokazuje pozostałe po 48 latach aneksji niemieckie realizacje architektoniczne, dzisiaj włączone do dziedzictwa historycznego Metz. Tylko w sposób pośredni, ledwie wzmiankowany, wspomina się w nim o problemach in-

Adres do korespondencji: ewa.martin@sciencespo-grenoble.fr; ORCID: 0000-0003-2269-777X; tomasz.nawrocki@us.edu.pl; ORCID: 0000-0001-5988-8006

* Tekst powstał w trakcie prac nad przygotowaniem projektu badawczego i stanowi pierwsze przybliżenie problemu. Działania badawcze uzyskały wsparcie ze środków przyznanych w ramach programu Inicjatywa Doskonałości Badawczej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

terpretacyjnych, z jakimi przyszło się zmierzyć, aby proces ten mógł mieć miejsce.

Podobny film mógłby zostać nakręcony w dowolnie wybranym śląskim mieście. W Katowicach, Bytomiu czy Wrocławiu. Bez trudu można znaleźć tam, tak jak w Metz, przykłady dziedzictwa, które badacze określają raz mianem trudnego (Macdonald 2010), innym razem kłopotliwego (np. Fuhrmeister 2020; Traba 2020; Tunbridge, Ashworth 1996) Jednak niezależnie od użytego przymiotnika chodzi o dziedzictwo rodzące dylematy, które jak zauważył Christian Fuhrmeister (2020, s. 21): „[...] odzwierciedlają historyczne oraz bieżące konflikty dotyczące własności, dziedziczenia i dziedzictwa kulturowego. [...] Tym samym dotyczą kwestii narracji, a te kształtują się zwykle w dynamice współczesnych postaw, przekonań i poglądów. [...] Takie «granice przeszłości» może przybierać rozmaite formy: określenia i potwierdzania tożsamości zbiorowej, kreowania bądź narzucania tożsamości narodowej; przypisywania znaczenia, godności, szlachetności, a także wartości komercyjnej czy rynkowej; wzmacniania poczucia przynależności regionalnej lub etnicznej, umacniania tradycji w antagonizujący, wykluczający sposób; kontrolowania, kształtowania i definiowania współczesnych i przyszłych koncepcji tożsamości zbiorowej”.

„Nakazem współczesności jest pamiętanie” — jak pisał Pierre Nora (1984, s. 33). Imperatyw pamięci niesie ze sobą cały zakres mechanizmów wyborów tego, o czym należy pamiętać, kryteriów, zgodnie z którymi dokonuje się interpretacji przeszłości, i w sposób bezpośredni określa obszary zapomnienia, stanowiące — jak to określił Emmanuel Macron (2000) — „rezerwę pamięci”. Zainteresowanie tymi zjawiskami widoczne jest nie tylko w badaniach socjologicznych i antropologicznych, ale również w obszarze działań zmierzających do kształtowania procesów i polityk rozwoju i przekształcania miast i regionów. Metz, tak jak w Polsce Poznań czy Katowice od momentu, kiedy miasta te zostały granicznymi miastami zintegrowanego w 1871 roku Deutsches Reich, aż do początku pierwszej wojny światowej stał się przedmiotem intensywnych procesów urbanizacji i industrializacji zainicjowanych przez władze niemieckie. Efekty tych działań są nadal widoczne w przestrzeni urbanistycznej tych miast, są one elementem narracji tożsamościowych, które współkształtują ich współczesne wizje. Pytanie, które chcemy tutaj postawić, dotyczy miejsca, jakie w świadomości zbiorowej mieszkańców tych miast zajmują ślady tej „niemieckiej” przeszłości? Świadomość zbiorową rozumieć tu będziemy tak jak to sugeruje Marek Ziółkowski (2015, s. 50–51) — jako zarówno indywidualne, jak i zbiorowe przekonania ludzi, które wyrażają się zarówno w aktach mowy, pisma, czyli praktykach dyskursywnych, jak i w obrazach,

działaniach określonych jednostek czy grup społecznych. W naszej analizie korzystamy z materiałów wtórnych, w których zjawiska te zostały już poddane cząstkowym opisom w dostępnych we Francji i Polsce pracach artystów, historyków czy socjologów. Chcemy w ten sposób znaleźć elementy odpowiedzi na dwa pytania: Jakie procesy i etapy kształtowania podejścia do dziedzictwa przeszłości pozwoliły na stopniowe włączenie tych „śladów” w całość kształtu pamięci materialnej, przyjmującej formy realizacji architektonicznych, przekazów literackich, filmowych..., i niematerialnej pamięci zbiorowej mieszkańców? Jakie grupy społeczne, instytucje, organizacje stały się nośnikami pamięci tej części przeszłości obu miast?

Nasza uwaga będzie skierowana na procesy budowania praktyk dyskursywnych, które zgodnie z sugestią Maurice’a Halbwachsa (2008) uznamy za swoisty przejaw budowania „ram pamięci”. Pozostają one w dynamicznym związku z narracjami będącymi przejawem istnienia świadomości zbiorowej grup budujących w ten sposób swoje relacje z przeszłością. Centralne pytanie postawione przez Halbwachsa dotyczyło mechanizmów, które umożliwiają zachowanie pamięci o przeszłości, przeszłości, która staje się coraz bardziej nieobecna, objęta procesem zapominania. Przypomnijmy, że rodzina Maurice’a Halbwachsa, urodzonego w 1877 roku w Reims, była jedną z tych, które aneksja przez Niemcy Alzacji i części Lotaryngii zmusiła do przeniesienia się do wolnej części Francji, gdzie młody Maurice borykał się z ambiwalencją postrzegania go jako kogoś niemieckiego, jego ojciec bowiem, patriota francuski, był przywiązany do myśli i języka niemieckiego (Apfelbaum 2010, s. 78). *Społeczne ramy pamięci*, wczesna praca Halbwachsa, opublikowana już w roku 1924, nosi wyraźne ślady osobistych doświadczeń autora, który na skutek aneksji Alzacji stał się „wychodzącą” we własnym kraju. W tym kontekście zrozumiałe jest, że według niego „pamięć przeszłości pozwala na zachowanie tożsamości grup społecznych, a w szczególności tożsamości narodu” (zob. Lavabre 1998, s. 47–48). Odczytując pracę Halbwachsa Marie-Claire Lavabre zauważa, że w jego interpretacji pamięć zbiorowa jest zarówno „ewokacją, wspomnieniem przeżytego wydarzenia, narracją, świadectwem czy opisem historycznym, jak i wyborem przeszłości, interpretacjami, a nawet jej manipulacjami, politykami przeszłości, jej upamiętnianiem, pomnikami, czy też śladami historycznymi lub ciężarem przeszłości” (Lavabre 1998, s. 49). Ta wielowymiarowość pamięci i jej narracyjny charakter w sposób nierozwalny wiążą się z faktem, że pytania o przeszłość stawia się zawsze z perspektywy teraźniejszości, odwołuje się do niej, korzysta się z niej i ją interpretuje. W tym właśnie sensie przeszłość i jej pamięć stają się materią dyskursów politycznych, narracji wielu podmiotów narracyjnych

(instytucji, grup społecznych, jednostek...). Owe narracje często zawierają sprzeczne interpretacje zjawisk i śladów przeszłości, a nawet pozostają ze sobą w konflikcie. Halbwachs uważał, że pamięć zbiorowa potrzebuje konkretów, odwołuje się do konkretnej przestrzeni, mającej cechy źródłowe (fundamenty), niosącej ślady przeszłości, realizacji, których zniknięcie stawia pytania identyfikacyjne użytkownikom przestrzeni i nośnikom pamięci. Tak rozumiana pamięć odwołuje się do wielowarstwowych śladów zawartych w przestrzeni miasta, ma charakter lokalny, budowany doświadczeniami codzienności, postrzegania i interpretacji (Mazzella 1996). Rekonstrukcja pewnych elementów składowych procesów dyskursywnych będących nośnikami konfliktów interpretacyjnych odnoszących się do śladów niemieckiej przeszłości w Metz i Katowicach jest jednym z celów naszego tekstu.

O wyborze analizowanych tu miast zdecydowała historia, a przede wszystkim fakt, że oba miasta, leżące na obrzeżach Rzeszy, w tym samym okresie zostały poddane całościowemu procesowi kształtowania przestrzeni miejskiej, którego celem była demonstracja historycznej roli Cesarstwa Niemieckiego i jego misji cywilizacyjnej. Co prawda, Metz jest miastem znacznie starszym od Katowic, które zaczęły nabierać charakteru miejskiego dopiero w połowie XIX wieku. Staje się częścią Cesarstwa Niemieckiego kilka lat po tym jak Katowice uzyskały prawa miejskie (1865). Jednak od połowy XIX wieku do połowy wieku XX losy obu miast przebiegały bardzo podobnie. Przynależą one wówczas do jednego organizmu państwowego i w nim dynamicznie się rozwijają. Pojawia się przemysł, który odmienia ich oblicza. Dopiero wdrożenie w życie rozwiązań politycznych, które przyniosła klęska Niemiec w pierwszej wojnie światowej, zmienia przynależność państwową obu miast. Kolejna wojna powoduje ponowne ich włączenie do Rzeszy. Jej zakończenie to powrót Metz do Francji, a Katowic do Polski. Podobieństwo losów uprawnia nas do wyboru Metz i Katowic, by porównać, jak przebiegała w nich „gra z pamięcią — nie-pamięcią” o niemieckiej przeszłości i niemieckim dziedzictwie.

METZ MIASTO GRANICZNE

Zacznijmy od przypomnienia kilku elementów sytuujących Metz na historycznej mapie Europy. Istniejące już w czasach Cesarstwa Rzymskiego miasto było zawsze miastem na granicy, najpierw na północnej granicy Cesarstwa, później, po rozpadzie cesarstwa Karola Wielkiego, na linii podziału między francuską częścią cesarstwa a niemiecką, do której została przyłączona Lotaryngia. Ten peryferyjny charakter miasta i rywalizacja

o jego przynależność między Francją i Niemcami pozwoliły na korzystanie z pewnych swobód. Metz, początkowo zarządzany przez biskupów, w roku 1234 staje się republiką oligarchiczną podobną do innych miast północnej Europy zarządzanych przez mieszczańskie Rady Miejskie, i pozostaje pod protektoratem Cesarstwa Niemieckiego. Po okresie wojen religijnych, cesarz Niemiec, w podziękowaniu za pomoc dla niemieckich protestantów, ofiaruje miasto królowi Francji Henrykowi II, który uroczyście wkroczy do Metz w roku 1552. Przynależność miasta do Francji zostanie oficjalnie potwierdzona dopiero w Traktacie Westfalskim w roku 1648. Położone na granicy z państwami niemieckimi, obiekt rywalizacji między Francją i Niemcami, stanie się ważnym punktem strategicznym i fortem wojskowym otoczonym fortyfikacjami wybudowanymi zgodnie z planami Vaubana¹. Charakter miasta garnizonowe od XVII wieku stanie się przedmiotem działań urbanistów, architektów, najpierw francuskich, później niemieckich. To nie przypadek, że centralny plac nazywa się tu Place d'Armes, placem Broni. Miasto, usytuowane w regionie, który stanie się ważnym ośrodkiem przemysłowym, w roku 1861 będzie miejscem wystawy powszechnej, a tzw. szkoła Metz² okaże się jednym z ważnych ośrodków artystycznych otwartych dla artystów francuskich i niemieckich.

REALIZACJA PROJEKTU NIEMIECKIEGO MIASTA W OKRESIE ANEKSIJI

Okres w historii miasta, który nas tutaj interesuje, nosi nazwę „aneksji”, która od 1887 roku będzie miała charakter kolonizacji³. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami i pokoju we Frankfurcie (10 maja 1871 r.) Alzacja i część Lotaryngii stają się częścią zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego i do roku 1911 pozostaną pod bezpośrednim zarządem cesarza Wilhelma II, co mimo peryferyjnego położenia nadaje im charakter centralny w nowej polityce niemieckiej ekspansji. Alzacja i Lotaryngia mają status szczególny jako „wspólna własność” państw niemieckich: *Reichsland*

¹ Sebastian Le Prestre (1633–1707), markiz Vauban, znany pod tym nazwiskiem, w okresie panowania Ludwika XIV był inżynierem, architektem i urbanistą. Francja zawdzięcza mu kompleks fortów obronnych, tzw. żelazny pas, który miał bronić granic Francji od zachodu, wschodu, północy i południa. Do końca XVIII wieku, kiedy tego typu instalacje obronne stały się nieaktualne, tylko jeden fort został zdobyty, w Lille. Istniejące dzisiaj 12 kompleksów obronnych Vaubana od 2008 roku jest uznanych przez UNESCO za zabytki na skalę światową.

² Jej założycielem był malarz i twórca witraży Laurent-Charles Maréchal.

³ W 1888 roku w Metz została utworzona filia Stowarzyszenia na rzecz Kolonizacji Niemieckiej.

(Ettwiller 2016, s. 106). Aneksja spowodowała masowy wyjazd francuskich członków klas wyższych do Francji (najczęściej do Nancy, Reims i Paryża)⁴. Oceniano, że około 100 tys. osób opuściło przyłączoną do Niemiec część Lotaryngii (Mézières 1872). Odpowiadało to około 20% mieszkańców regionu tamtego okresu. Ich miejsce szybko zajmują Niemcy, którzy aż do 1918 roku będą stanowić większość mieszkańców Metz. Ocenia się, że językiem niemieckim mówi wówczas w mieście 8 osób na 10.

Okres 48 lat aneksji to czas intensywnych prac urbanistycznych, nazywanych przez Niemców modernizacją miasta, prowadzonych z bezpośrednią interwencją cesarza Wilhelma II, który często się tu pojawia. Całościowy projekt germanizacji miasta ma wyraźny charakter triumfalny, jego niemieckie władze reprezentują państwo, które wygrało wojnę z Francją. Projekt ten ma potwierdzić potęgę i wielkość cywilizacyjną Niemiec na mapie Europy. Ten triumfalizm wyraża się nie tylko w skali realizacji architektonicznych, ale także w symbolice, jaką one niosą ze sobą. Bezpośredni związek między cesarstwem Karola Wielkiego i cesarstwem Wilhelma II jest nieustannie podkreślany w elementach dekoracyjnych budynków użyteczności publicznej, takich jak oddany do użytku w 1908 roku dworzec kolejowy, który zajmuje ważne miejsce w strategii wojskowej budowanej na zachodniej granicy cesarstwa. Autorem projektu jest Jürgen Kröger, architekt berliński. Dworzec jest funkcjonalnym przykładem stylu neoromańskiego, udekorowano go serią płaskorzeźb przypominających historyczne sukcesy Rzeszy. W toku realizacji tej nowej wizji Metz cesarz Wilhelm II osobiście decyduje o stylach architektonicznych powstających konstrukcji, takich jak: dworzec kolejowy, poczta główna, siedziba sztabu armii, pałac gubernatora. Wszystkie one mają nosić charakter „neo”: neoromański, neogotycki, neorenesansowy. Ta neo-działalność architektoniczna ma na celu potwierdzenie długotrwałości przynależności Metz do Cesarstwa, które przecież ogłasza się legalnym spadkobiercą Cesarstwa Rzymskiego.

W ramach globalnego projektu przekształcania Metz, który zrealizują Niemcy od 1880 roku, mury obronne z okresu Vaubana zostają zburzone i zastąpione obszarami zielonymi łączącymi dawne stare miasto z powstałą po 1902 roku dzielnicą nazwaną Neustadt, którą dzisiaj nazywa się czworokątem cesarskim. Plan miasta zawiera wiele obszarów zielonych i jest pomyślany jako miasto-ogród. Realizacje architektoniczne tego okresu są niezwykle liczne, cały plan miasta jest zmodernizowany, powstają ważne elementy infrastruktury miejskiej: dworzec kolejowy, którego dziesięć pe-

⁴ <https://theconversation.com/lalsace-lorraine-dans-lempire-allemand-une-integration-incomplete-107450>, 13 lutego 2019 [dostęp: 20.05.2023].

ronów (miasto liczy wówczas ok. 80 tys., a nawet 100 tys. mieszkańców, licząc okolice⁵) ma pozwolić na wyjazd w ciągu jednego dnia 20 tys. żołnierzy (niemiecki garnizon w mieście liczy 25 tys.), gmach poczty, pałac gubernatora, siedziba sztabu armii, szkoły, szpitale, liczne kościoły katolickie i protestanckie, a domy mieszkalne, mające charakter eleganckich wili w różnych stylach architektonicznych, uzupełniają tę utopijną wizję modernistycznego miasta niemieckiego. Realizacje te dzisiaj jeszcze zachowują niezwykle wartości użytkowe: funkcjonalność i respektowanie norm nowoczesnej architektury. Jednak jeszcze przed odzyskaniem Metz przez Francję, co ma miejsce w 1918 roku, stają się one elementem polemik dotyczących przyjętych założeń estetycznych.

Te konflikty interpretacyjne nabiorą ogromnego znaczenia w klimacie „mściwego nacjonalizmu francuskiego” (Pignon-Feller 2013a, s. 349) po roku 1918, kształtując zakres dyskursu o konflikcie estetycznym między architekturą francuską, ogłoszoną jako „oryginalna architektura Lotaryngii”, a architekturą niemiecką. Po okresie intensywnej polemiki dotyczącej wartości artystycznej obiektów wybudowanych przez Niemców przez wiele dziesiątków lat to właśnie niemieckość tych realizacji będzie elementem „zbiorowego zapomnienia”.

Analizując podobne procesy budowania relacji z niemiecką przeszłością w Strasburgu Cathy Blanc-Reibel (2017, s. 110) wskazuje na trzy zjawiska, które utrudniają recepcję i włączenie realizacji niemieckich jako takich właśnie do zasobów historycznych miasta: alternatywność interwencji francuskich i niemieckich, znaczenie kwestii tożsamościowej i ocena wartości urbanistycznej tych realizacji. Wszystkie one są widoczne w przypadku Metz.

ODWETOWY DYSKURS NACJONALIZMU FRANCUSKIEGO

Powrót Lotaryngii i Alzacji do Francji w roku 1918 następuje w warunkach dramatycznych strat poniesionych podczas pierwszej wojny światowej, nazywanej przez Francuzów *Grande guerre* — Wielką Wojną, która na tzw. froncie zachodnim w dużej mierze toczyła się na terytorium Francji. Ślady wojny to obszar zbiorowej traumy związanej z warunkami, w jakich toczyła się walka, i cierpieniem milionów poległych i rannych żołnierzy. Niemcy są postrzegani jako wrogowie, sprawcy zniszczeń i zła (Metzger 2017), mówiąc o nich używa się pejoratywnego określenia

⁵ <https://tout-metz.com/histoire-metz/premiere-annexion-alsace-moselle> [dostęp: 20.05.2023].

*boches*⁶, którego polskim odpowiednikiem, choć o nieco innym zakresie semantycznym, może być słowo „szkop”. Okres powojenny to okres ekspansywnego i entuzjastycznie manifestowanego radykalnego nacjonalizmu typu odwetowego, który jednak nie jest wyzwolony od pewnego rodzaju lęku. Mieszkańcy Lotaryngii nie wierzą, że wróg został raz na zawsze pokonany i, jak wiemy, mają rację — 22 lat później, w 1940 roku, Metz jest ponownie obiektem aneksji.

Chantal Metzger (2017, s. 137) opisuje, jak kilka dni po podpisaniu zawieszenia broni z 11 listopada 1918 r. mieszkańcy Metz obalili wszystkie pomniki postawione przez Niemców w okresie aneksji. Jednak w sensie symbolicznym przejęcie zasobów tkanki miejskiej Metz, noszącej tak wyraźne cechy dominacji niemieckiej, niemieckiego projektu kolonizacyjnego o wyraźnym charakterze imperialnym, nie jest proste. Jeśli łatwo było zmienić nazwy ulic, zburzyć pomniki Wilhelma II, zastąpić orła niemieckiego symbolami Lotaryngii, zamurować podpisy architektów niemieckich na eklektycznych budynkach mieszkalnych, znacznie trudniej pozbawić te realizacje ich funkcjonalności i wartości użytkowej. Jako takie właśnie zostaną one włączone do zasobów infrastruktury miejskiej. Ilustruje to zwłaszcza fakt, że projekt budynków mieszkalnych dzielnicy Neustadt, nazwanej po francusku *Ville Neuve* — Nowe Miasto, jest kontynuowany i 188 budynków zrealizowanych w okresie aneksji uzupełniono już po 1918 roku czterystoma nowymi powstałymi według tych samych założeń architektonicznych. I chociaż znaczna część tej dzielnicy jest zrealizowana po 1918 roku przez władze francuskie, zdaniem Pignon-Feller (2013a, s. 350), dzielnica pozostaje postrzegana jako niemiecka, jako sztuczny twór, nazwany czasami w sposób pejoratywny „niemieckim gettem”. To w tym kontekście pamięć zbiorowa odwołuje się do pojęcia „gust”. Na kwestie te zwraca uwagę wielu autorów zajmujących się historią zagospodarowania poniemieckiego dziedzictwa Alzacji i Lotaryngii po 1918 roku (Blanc-Reibel 2017; Lefort 2018). Niemieckość realizacji architektonicznych jest wyrazem brzydoty, banalności, braku gustu, a nawet braku moralności. Nie ma dla nich miejsca w wyobrażeniach zbiorowych Francuzów odzyskujących swoje ziemie.

Dobrym przykładem tego typu podejścia do niemieckich realizacji okresu aneksji jest często cytowany fragment książki nacjonalistycznego pisarza francuskiego Maurice’a Barrès⁷, który w opublikowanej jeszcze

⁶ Najprawdopodobniej jest to skrót od słowa *alboche*, określającym osobę o silnym charakterze, ale ograniczonych zdolnościach intelektualnych.

⁷ Maurice Barrès (1862–1923) pochodzący z Lotaryngii pisarz francuski, niezwykle popularny przed pierwszą wojną światową, uważany za ojca francuskiej myśli nacjonalistycznej

przed wojną, w 1909 roku, powieści *Colette Baudoche, historia młodej dziewczyny z Metzu* tak opisuje miasto:

„Przybywający dziś do Metzu podróżnik od razu orientuje się, ile warte jest to miasto, odbudowane w stylu niemieckim i według potrzeb zwycięzcy. Nowy dworzec kolejowy, na którym wysiadamy, świadczy o silnej woli stworzenia stylu imperium, stylu «kolosaaal», jak to się mówi, skupiając się na ostatniej sylabie. Zachwycą nas swoim romańskim stylem i wieżą, zaprojektowaną podobno przez Wilhelma II, ale która nie wznosi się, wszystko jest powściągliwe, przykucnięte, zapakowane pod wieczkiem cudownej zieleni szpinaku. Mówi się o ambicji godnej katedry, a to tylko placek, ogromny pasztet mięsny. Pretensjonalność i brak gustu jeszcze lepiej widać w szczegółach. Czyż nie pomyśleliśmy o tym, aby w każdym z motywów zdobniczych przywołać przeznaczenie budynku! Jako prawdziwi artyści, my, lojalni Niemcy, aby zabawić naszych poważnych mieszkańców, którzy przychodzą po bilet kolejowy, przedstawimy im w naszym namiocie głowy żołnierzy w pikielhaubie, twarze pracowników ze stylizowanymi wąsami, lokomotywy, celników zagląających do torby podróżnego, wreszcie starszego pana w cylindrze, płaczącego z żalu, że musi zostawić wnuka... Ta seria frazesów, wytwór koncepcji filozoficznej, nie można w to wątpić, mogłaby jakoś być poparta rozumowaniem, ale żaden człowiek ze smakiem ich nie usprawiedliwi, jeśli widział ich ponurą moralność” (cyt. za: Pignon-Feller 2013a, s. 346).

Twórczość literacka, której przykład zamieściliśmy wyżej, stanowi, na co zwracał uwagę Pierre Nora, ważny element pamięci, pamięć bowiem to zjawisko, „które zna tylko dwie formy uprawomocnienia: historyczną i literacką” (Nora 1984, s. 43). Budowanie narracji o niemieckim złym guście nie jest jedyną formą interwencji w niematerialną, znaczeniową tkanę ponemieckich pozostałości. Claire Maignon pokazuje, że służą temu inne formy, na przykład wystawa zorganizowana w Paryżu w roku 1916, czyli w kontekście wojny, która toczyła na terytorium Francji, poświęcona destrukcji dzieł sztuki na obszarach okupowanych przez Niemcy. Maignon (2014, s. 4) pisze: „ten faraoniczny i polityczny projekt wystawy”, która trwała rok, miał na celu pokazanie „wyższości kultury francuskiej nad brakiem kultury [*inculture*] niemieckiej”. W obu przypadkach mamy do czynienia z dyskursem typu tożsamościowego, akcentującym radykalność różnic między Francją, krajem kultury i dobra, a Niemcami, państwem barbarzyńskim, pozbawionym moralności.

w okresie międzywojennym. W latach 1914–1923 pełnił funkcję przewodniczącego Francuskiej Ligi Patriotów, od 1906 roku członek Akademii Francuskiej, w latach 1906–1923 poseł do Parlamentu Francuskiego. Cytowany fragment pochodzi z drugiej części trylogii zatytułowanej „Bastiony Wschodu”.

Jak sądzi Nicolas Lefort (2018, s. 274), po 1918 roku zasoby historyczne Alzacji i Lotaryngii stały się przedmiotem instrumentalnego traktowania mającego na celu potwierdzenie zasadności powrotu tych obszarów do Francji. Opozycja między wartością artystyczną i kulturową francuskich realizacji architektonicznych a wartością użytkową realizacji niemieckich często znajduje się w centrum uwagi specjalistów od ochrony dziedzictwa kulturowego.

EUROPEIZACJA I NEUTRALIZACJA KONFLIKTU INTERPRETACYJNEGO

W 2013 roku w na konferencji poświęconej obchodom pięćdziesiątej rocznicy podpisania Traktatu Elizejskiego, który był i jest kamieniem węgielnym francusko-niemieckiego pojednania, sygnowanym przez kanclerza RFN Adenauera i prezydenta Francji generała de Gaulle'a, francuska historyk sztuki, Christiane Pignon-Feller, tak oceniała zmiany, jakie działalność niemiecka okresu aneksji 1871–1918 wprowadziła w Metz: „miasto, które imitowało Paryż, stało się miastem, które otwarło się na inspiracje napływające z drugiej strony Renu, ale także z innych części Europy” (Pignon-Feller 2013a, s. 341). Ta okolicznościowa retoryka, która w sposób łagodny, acz stanowczy, łączy niemieckość z europejskością, od momentu, w którym dyskurs o pojednaniu stał się elementem stopniowego przekształcania świadomości zbiorowej mieszkańców regionów nadgranicznych we Francji i Niemczech, stanowi ważny element dyskursu waloryzacji niemieckiego dziedzictwa na tych obszarach. Retoryka ta była wyraźnie obecna już w roku 1913. W swoim wystąpieniu w 2013 roku Pignon-Feller cytuje niemieckiego dyrektora muzeum w Metz, który wypowiadając się na temat atmosfery panującej w mieście w przededniu pierwszej wojny światowej na zjeździe katolików niemieckich, kreśli entuzjastyczny obraz: jest to „[...] mieszanka ludów, grup etnicznych i dialektów, która idzie w parze z pewną atmosferą dobrej inteligencji, daleką od małostkowości, jakie spotyka się w innych miastach, nawet ważniejszych” (Pignon-Feller 2013a, s. 345). Zmiany geopolityczne, które mają miejsce w Europie po 1945 roku, a przede wszystkim europejskie procesy integracyjne zainicjowane w roku 1957, powstanie Unii Europejskiej, utworzenie obszaru Schengen, aktywne polityki pograniczne — wszystko to ma sprawić, że Metz utraci charakter miasta granicznego i przestanie być przedmiotem francusko-niemieckiego konfliktu.

W filmie pokazanym przez Arte, o którym pisaliśmy wyżej, Dorothée Rachula, pracowniczka placówki zajmującej się w Metz dziedzictwem kulturowym, oprowadzając po liceum, podkreśla funkcjonalność

tego budynku i zwraca uwagę na fakt, że gdy sama się w nim uczyła (lata 1993–1997), nikt nie wspominał o jego niemieckości. Opowiadając o dziedzictwie niemieckim i jego znaczeniu, stwierdza: „czuję się tutaj jak w mieście francuskim, jak w mieście europejskim”. Miasto francuskie... miasto europejskie... w jaki sposób symbolicznie niezwykle rozbudowany i zrealizowany projekt miasta niemieckiego, perły w koronie Cesarstwa Niemieckiego, oczka w głowie cesarza Wilhelma II, został włączony do narracji o historii miasta francuskiego o niemieckiej przeszłości?

Pokryty „szpinakowym dachem” dworzec został wpisany na listę francuskich zabytków chronionych prawnie w roku 1975. Budynek ten — według Barrèsa, obrzydliwy — w konkursie ogłoszonym przez francuskie linie kolejowe (SNCF) w roku 2017 wybrano jako najpiękniejszy francuski dworzec. Wybór ten został trzykrotnie potwierdzony przez francuskich użytkowników kolei biorących udział w głosowaniu (ostatni raz w roku 2021). Czyż nie jest to coś w rodzaju chichotu historii? Trudna do przekroczenia opozycja między francuskim pięknem i niemiecką solidnością, która mobilizowała specjalistów do dyskusji o dziedzictwie przeszłości we Francji w latach dwudziestych XIX wieku, przestaje mieć znaczenie. Sto lat po zbudowaniu dworca w Metz u piękno jest również wartością niemiecką!

Podpisanie Traktatu Elizejskiego w roku 1963 pozwoliło na stopniowe szukanie ścieżek pojednania po drugiej wojnie światowej, a wraz ze śmiercią ostatnich żołnierzy pierwszej wojny, *poilus* — niedogolonych, jak się ich nazywa we Francji, stopniowemu przekształceniu ulegnie też pamięć tego okresu. Od XXI wieku ceremonie świętowania 11 listopada 1918 r., dzień święta narodowego we Francji, stopniowo zmieniają charakter. Stają się coraz bardziej wspólne, francusko-niemieckie, a nawet europejskie (udział delegacji Belgii, Szwajcarii). W 2012 roku Centrum Pompidou w Metz, ważna instytucja otwarta w 2010 roku, mająca na celu wpisanie miasta do grupy znaczących ośrodków kultury współczesnej, zorganizowało wystawę zatytułowaną „1917”, która w sposób pojednawczy pokazuje wojnę po stronie francuskiej i niemieckiej. Ta europeizacja relacji francusko-niemieckich, która następuje w kontekście znaczenia, jakie zajmują w europejskiej przestrzeni politycznej te dwa państwa, nazywane „lokomotywą europejską” w okresie Kohl–Mitterand, a także kiedy kanclerzem Niemiec była Angela Merkel, przekształca symboliczne ramy pamięci. W Strasburgu, gdzie konflikty patrymonialne miały mniej więcej taki sam charakter jak w Metz, w 2015 roku Rada Miasta zadecydowała o wprowadzeniu na tablice z nazwami ulic nazw niemieckich sprzed 1918 roku — i tak Plac Republiki jest równocześnie Kaiserplatz. Blanc-Reibel (2017, s. 110) uważa, że odwołanie się do języka niemieckiego i nazewnictwa sprzed 1918 roku

„świadczy o waloryzacji przeszłości miasta w okresie aneksji”. Od kilkunastu lat ten sam proces przebiega w Metz za sprawą zarówno lokalnego stowarzyszenia waloryzacji zabytków przeszłości, jak i Rady Miasta.

KATOWICE — MIASTO NA SKALĘ AMERYKAŃSKĄ

Katowice zyskały szansę stania się miastem w połowie XIX wieku. Po przeniesieniu na ich teren w 1841 roku siedziby dóbr Wincklera przestały być małą, zagubioną gdzieś na wschodnich kresach śląską miejscowością i zaczęły dynamicznie się rozwijać. Rozwój ten fascynował niemieckich obserwatorów (Szewczyk 2017). Na ich oczach rolnicza osada przeradzała się w duże miasto. Elizabeth Grabowski, pisarka i etnolog, w 1913 roku tak opisywała ten fenomen: „blisko granicy z Rosją, otoczone dymiącymi kominami fabrycznymi, hałdami i zapadliskami, leżą Katowice. Są jeszcze dzieckiem w porównaniu z innymi miastami, które spoglądają na swoją bogatą wielowiekową historię. Katowice nie mają jeszcze pięćdziesięciu lat. W 1866 roku uzyskały prawa miejskie. Jak szybko rozwinęło się to miasto w krótkim okresie życia. Jak szybko stało się panem otoczenia, którego osiedla są starsze od niego! Jaka siła drzemie w jego dynamicznym rozwoju” (cyt. za: Szewczyk 2017, s. 91).

Katowice zyskały swoją szansę dzięki włączeniu osady w system ówczesnej komunikacji kolejowej (linia Wrocław–Mysłowice). Dzięki temu wygrywały rywalizację z sąsiednimi osadami. Miasto miało też szczęście do lokalnych polityków z wizją, takich jak pierwszy przewodniczący Rady Miejskiej dr Richard Holtze i zarządzający dobrami Tiele Wincklerów Friedrich Wilhelm Grundmann. To dzięki Grundmannowi w 1856 roku powstaje plan przestrzennej zabudowy osady. Jego podstawowe założenia (autorstwa Heinricha Moritza Augusta Nottebohma) widoczne są do dziś. Plan ten nawiązywał do wcześniejszego rozplanowania osady wiejskiej. Główna oś miasta powstawała na osi istniejącej tam wcześniej wsi. Tam też „[...] wzdłuż nowej arterii — dzisiejszej ul. 3 Maja (Grundmannstrasse) powstały domy mieszkalne dla urzędników Wincklera i osiedleńców, hotele, wille, domy handlowe i biura zarządów przemysłowych. Wschodnim krańcem zabudowy ulicy był obecny Rynek (Friedrichsplatz); wkrótce zresztą rozbudowa przekroczyła Rynek i poszła dalej na wschód wzdłuż «polskiej drogi» dając początek dzisiejszej ul. Warszawskiej (Friedrichstrasse)” (Ziółkowski 1955, s. 187).

Miasto powołują do życia „wzrastające potrzeby w zakresie zarządzania i koordynacji”, staje się ono „centrum dyspozycji” i zarazem przestrzenią konsumpcji klas i warstw dominujących. Obok centrum zarządzania

powstają „wyspecjalizowana przestrzeń rekreacji oraz zespoły rezydencjonalne” wyższych warstw społeczeństwa (Jałowiecki 1988, s. 183). W Katowicach lokowane są siedziby wielkich niemieckich koncernów, związków przemysłowców, banków, towarzystw ubezpieczeniowych (Szaflarski 1978, s. 82). „Wokół Rynku i Placu Wolności (Friedrichs- i Wilhelmsplatz) wyrastają wysokie, okazałe domy, czyniąc z obu punktów reprezentacyjne ośrodki młodego miasta, zabudowuje się domami mieszkalnymi i willami dzisiejsza ulica Warszawska (Friedrichstrasse), Mariacka (Holzestrasse), Młyńska (Mühlenstrasse)” (Ziółkowski 1955, s. 187). W rozbudowującym się centrum mieszkają z rodzinami osoby tam pracujące. Wokół miasta usytuowane są huty i kopalnie oraz położone w bezpośrednim sąsiedztwie osady przemysłowe zamieszkiwane przez robotników.

W młodym mieście powstają obiekty użyteczności publicznej, gmachy urzędów powiatowych i lokalnych, świątynie trzech wyznań, szpitale, poczta, łaźnia miejska, hotele, dworzec kolejowy, szkoły, linie tramwajowe, czyli właściwie cała potrzebna miejska infrastruktura. Zwieńczeniem tych działań było wybudowanie przy rynku w latach 1906–1907 Teatru Miejskiego, na którego fasadzie widniały słowa: „Niemieckiemu słowu. Niemieckiej sztuce” (za: Szewczyk 2017, s. 97). Z roku na rok przybywa mieszkańców. W 1871 roku w Katowicach mieszkało 8132 osób, w 1900 roku — 31 738, a w 1914 — 46 586 osób (Szaflarski 1978, s. 89). Nic dziwnego, że bohater najważniejszej niemieckiej powieści o Katowicach *Der grosse Janja* Arnolda Ulitza dostrzega w nich zawiązek jakby Nowego Jorku i powiada tytułowemu bohaterowi: „Powiem panu, że Katowice nie tylko rosną, ale rosną jak na drożdżach i mamy do czynienia z wydarzeniem na skalę amerykańską” (cyt. za : Szewczyk 2017, s. 187).

POLSKIE MIASTO (POLONIZACJA MIASTA)

Dla Katowic konsekwencje zakończenia pierwszej wojny światowej wiązały się, podobnie jak w przypadku Metz, ze zmianą przynależności państwowej. Od 1922 roku stały się one częścią odradzającej się Polski, choć w Katowicach, podobnie jak w przypadku większości dużych górnośląskich miast, w plebiscycie zdecydowanie zwyciężyła (85,4%) opcja niemiecka (Dziewulski 1922). Włączenie do Polski całkowicie odmieniło sytuację młodego miasta. Z jednego z wielu ośrodków miejskich rozwijających się na wschodnich kresach imperium niemieckiego stało się największym miastem najbardziej rozwiniętego regionu odbudowującego się kraju oraz stolicą autonomicznego województwa śląskiego. Niemiecka przeszłość miasta tym samym stała się kłopotliwym dziedzic-

t w e m. Od samego początku podjęto działania mające potwierdzać polski charakter miasta i jego wyższość nad miastami niemieckiej części Górnego Śląska. Tak jak w Metz zasoby historyczne Katowic stały się przedmiotem instrumentalnego traktowania mającego na celu potwierdzenie zasadności przyłączenia miasta do Polski.

Jeszcze w grudniu 1920 roku „nieznani sprawcy” wysadzili Pomnik Dwóch Cesarzy: Wilhelma I i jego syna Fryderyka III (Zwei-Kaiser-Denkmal) stojący na Wilhelmsplatz (obecnie plac Wolności)⁸. Po przejściu przez Polskę przypadającej jej części terenu plebiscytowego tendencja usuwania niemieckiej symboliki przybrała na sile. Symbole znikwały lub zmieniano ich znaczenie, jak stało się z myślowicką Bismarck-Türme, którą przemianowano na Wieżę Wolności i ozdobiono płaskorzeźbą z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki (Purchla 2020).

Działania te z czasem przybrały postać celowej polonizacji przestrzeni. Podobnie jak polonizowano przemysł, kadry urzędnicze, śląskie szkolnictwo, tak też nadawano polski charakter przestrzeni Katowic. Tendencja ta przybrała na sile po zamachu majowym i objęciu funkcji wojewody śląskiego przez Michała Grażyńskiego. Jeżeli przed wojną głównym aktorem odpowiedzialnym za wytwarzanie przestrzeni Katowic był inwestujący tu kapitał i młoda gmina miejska, to po wojnie decydujące znaczenie uzyskały reprezentujące państwo polskie władze wojewódzkie (Kozina 2006). Polonizacji miasta służyło też włączenie w jego obszar okolicznych miejscowości. W konsekwencji jeżeli w 1914 roku zdecydowanie przeważała ludność niemieckojęzyczna (36 000 osób) nad polskojęzyczną (6400), to w 1926 roku po opuszczeniu miasta przez większość ludności niemieckiej i przybyciu ludności polskiej proporcje były zdecydowanie przeciwnie (ludność polska 111 586, ludność niemiecka 3325 osób) (Jedynak 2012, s. 274; Kościak 2012, s. 329).

Największe inwestycje ulokowano w południowej części śródmieścia, by nie funkcjonowały w bezpośrednim sąsiedztwie gmachów urzędowych z czasów niemieckich (Polak-Springer 2013). Po południowej stronie torów kolejowych wzniesiono monumentalne gmachy Sejmu Śląskiego i katedry. W tym pierwszym przypadku nie chodziło tylko o monumentalny

⁸ Pozostał po nim tylko cokół, który wykorzystano tworząc grób Nieznanego Powstańca Śląskiego (1923). W 1939 roku płyta upamiętniająca powstańców została zniszczona i na jej miejsce pojawiło się upamiętnienie poległych żołnierzy Wehrmachtu. Po wojnie stanęły tam dwa pomniki Wdzięczności Armii Czerwonej. Ostatni z nich przetrwał do 2014 roku. Teraz pozostał tylko pusty cokół. Tomasz Borówka, *Pusty cokół. Pomniki na placu Wolności w Katowicach nie miały szczęścia* (<https://www.24kato.pl/pusty-cokol-pomniki-na-placu-wolnosci-w-katowicach-nie-mialy-szczescia> [dostęp: 10.02.2023]).

charakter, ale o wywołanie u odbiorcy „wrażenia architektury o charakterze narodowym, polskim” (Kozina 2006, s. 167). Podstawowe ideowe założenie konkursu na projekt tego gmachu brzmiało: „styl gotycki wyklucza się” (Kozina 2006, s. 167). Odniesień do neogotyku konsekwentnie unikano też w innych realizacjach tego okresu. Dotyczyło to nie tylko nowych budynków. Przebudowując kamienicę (Warszawska 45) na potrzeby starostwa powiatowego, nadano jej neorenesansowy charakter wzorowany na kamienicach małopolskich (Kozina 2006, s. 172).

Zdaniem Jerzego Gorzelika (2019) wytwarzanie przestrzeni Katowic w okresie międzywojennym opierało się na dwóch mitach: założycielskim micie powstań śląskich i mocarstwowym micie piastowskim. Dlatego tak ważną rolę odgrywał wspomniany już Pomnik Nieznanego Powstańca. Planowano też postawienie dwóch kolejnych pomników nawiązujących do powstań. Jednego autorstwa Stanisława Szukalskiego (monumentalne mauzoleum) oraz pomnika Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego. Martyrologia powstań śląskich była też głównym motywem dekoracji w gmachu Sejmu Śląskiego (Kozina 2006, s. 172).

Mit piastowski wykorzystywany był do legitymizowania prawa do Śląska i uświadamiania odwiecznego zagrożenia niemieckiego. Nawiązywał też do mocarstwowych ambicji Polski. Stąd piastowskie orły w gmachu Sejmu Śląskiego, a wizerunek Bolesława Chrobrego w malarskiej dekoracji sali w budynku wspomnianego już Starostwa Powiatowego (autorstwa Felicjana Szczęsnego Kowarskiego). Pierwszy król Polski miał też stanąć na pomniku, nad którym pracował Szukalski (Gorzelik 2019, s. 121). Czerpiący inspirację z koncepcji Anthony’ego D. Smitha historyk sztuki stwierdza: „nieskażona esencja narodowego bytu, w której poszukiwaniu podejmowana jest wędrówka do źródeł, manifestować miała się w «złoty wiek» wspólnoty. Obok mitów założycielskich to owe okresy szczególnej prosperity stanowią najważniejszy wątek etnohistorycznych narracji, podporządkowanych reprodukcji tożsamości grupy. W ideologicznym repertuarze polskich nacjonalizmów międzywojnia poczesne miejsce zajmował mit piastowski. W województwie kresowym, ustanowionym na ziemiach wydartych zachodniemu sąsiadowi, mit ten, zawierający silnie antyniemiecki ładunek, eksploatowany był ze szczególną intensywnością. «Piastowskość» pojmowana jako synonim polskości stała się głównym przymiotem górnośląskiego ludu i górnośląskiej ziemi, a jej symbole zagościły na placach i w gmachach publicznych wschodniej części regionu” (Gorzelik 2017, s. 43)⁹.

⁹ Po wojnie do tego samego mitu odwoływali się komuniści; por. współczesne analizy: np. Siewior 2018; Fic 2020.

Stopniowo coraz większego znaczenia nabierała polonizacja przestrzeni miasta przez nowoczesną architekturę. Katowice zyskiwały w ten sposób opinię miasta postępowego, najbardziej amerykańskiego w Polsce. To tu w 1934 roku powstał pierwszy polski drapacz chmur (gmach Urzędu Skarbowego). Pojawiły się też nowoczesne budynki użyteczności publicznej (np. Dom Oświatowy, Gmach Urzędów Niezespólnych), a także kamienice i nowoczesne wille (Polak-Springer 2010). Budynkiem, który miał łączyć nowoczesność z polską ideą narodową, był gmach Muzeum Śląskiego (projekt Karol Schayer), uchodzący za jeden z najnowocześniejszych obiektów użyteczności publicznej owych czasów.

W połowie lat trzydziestych w Katowicach pojawił się Ferdynand Goetel, osobowość międzywojennego życia literackiego. Choć z wykształcenia architekt, to nie pisał o katowickiej architekturze. Przysłoniły ją szyldy i porządek na wystawach. Dla Goetla: „[Katowice] przeciwie nawet solidniejsze i bogatsze i bardziej oświecone od jakiegokolwiek miasta w Polsce” (cyt. za: Szewczyk 2017, s. 16). Podziwiał zaradność katowiczian, brak nędzy w mieście.

Polonizację przestrzeni Katowic przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Choć niemieccy okupanci prowadzili rozbudowane prace studialne nad planowaniem przemian w tej części Śląska, to na planach się skończyło. Wedle Ewy Chojeckiej (2020) wojenne zmiany w Katowicach można sprowadzić właściwie do dwóch akcji: rozbiórki dopiero co wybudowanego Muzeum Śląskiego, jako dzieła sztuki zdegenerowanej, i przeformowania Gmachu Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego na Gauhaus. W gmachu tym usunięto elementy dekoracji zawierające polską symbolikę. Oczywiście z ulic i placów Katowic zniknęły wszystkie elementy zawierające polską i powstańczą symbolikę.

MIASTO PODWÓJNIE OBCE

W powojennej Polsce Katowice stały się podwójnie obce. Z jednej strony — jako miasto powołane do życia przez potrzeby wielkiego kapitału i zamieszkiwane przede wszystkim przez wyższe warstwy społeczeństwa (robotnicze osady stopniowo włączane były dopiero w obręb miasta), z drugiej zaś ze względu na dziedzictwo niemieckiej przeszłości (Buś-Nawratek, Nawratek 2010). Było to niemożliwe do pogodzenia z realnosocjalistycznym modelem świata, a także z przekonaniem o jednolitości kultury narodowej i mitem o odwiecznej polskości ziem śląskich. Nie było też do pogodzenia z wieloletnim wykorzystywaniem (choć z różnym nasileniem) zagrożenia niemieckiego do legitymizacji komunistycznej władzy.

Dlatego Katowice należało odmienić i nadać im cechy miasta socjalistycznego. Odciać się od kapitalistycznej i niemieckiej przeszłości. Referując powstałe w czasach stalinowskich plany socjolog pisał: „ostanie się przy nim [przy rynku — przyp. autorzy] tylko obecny gmach teatru, reszta budynków, stanowiąca dziedzictwo epoki kapitalistycznej, ustąpi miejsca wielkim nowoczesnym obiektom administracyjnym, handlowym i kulturalnym. W sąsiedztwie Rynku [...] rozpocznie się już w najbliższych latach budowę monumentalnych gmachów Śląskiej Biblioteki Publicznej, Opery Śląskiej, hotelu «Orbis», nowego hotelu miejskiego oraz Centralnego Domu Towarowego. W miejsce ciasnego dworca osobowego powstanie przy ul. Młyńskiej nowy gmach dworcowy [...]. Tuż obok stanie nowy gmach poczty. [...] Wiodąca do Rynku od strony północnej ul. Armii Czerwonej poszerzona będzie do 50 m i otrzyma również nowoczesną zabudowę. Przeważać tu będą obiekty mieszkalno-usługowe. W osi tej arterii, na niewielkim wzniesieniu powstanie dominujący akcent architektoniczny w postaci dwudziestopiętrowego wieżowca. Przepływająca opodal Rynku Rawa [...] uzyska czystą wodę, a zaprojektowane nad nią bulwary podniosą walory estetyczne i poprawią zdrowotność tej części miasta” (Ziółkowski 1955, s. 201–202). Wyburzeniu pod nowe inwestycje miała podlegać „małowartościowa” architektura ulic w południowej części Katowic (oś Jagiellońska, Kopernika). Nie wszystkie z tych pomysłów doczekały się urzeczywistnienia. Jednak główny kierunek zmian został utrzymany. Zastąpienie części starych form przestrzennych centrum przez nowe doprowadziło do jego nowej stygmatyzacji, a w konsekwencji do znacznej destrukcji „struktury kulturowej centrum” (Wallis 1990). Przestrzeń centralna miasta mniej mówiła o jego historii i tradycji Katowic, więcej zaś o ideologii decydentów województwa. Usunięto kojarzoną z kapitalizmem architekturę i zastąpiono ją modernistycznymi gmachami typowymi dla architektury socjalistycznej.

Przełom 1989 roku stworzył możliwości powrotu do regionalnych i narodowych tradycji. Odradzać zaczęła się mniejszość niemiecka i regionalizm śląski (w różnych wariantach). Nie zmieniło to jednak w sposób znaczący stosunku do niemieckiego dziedzictwa. Trwające dziesiątki lat traktowanie niemieckości jako zagrożenia nie mogło pozostać bez wpływu. Dostrzegła to Ewa Chojecka (2020, s. 255): „nazistowska propaganda głosiła bowiem totalną tożsamość nazizmu z całą historią i kulturą Niemiec, jako ich ostateczna emanacja. Z kolei powojenna komunistyczna propaganda, wykorzystując traumę ludzkich losów, podchwyciła niszczycielski stereotyp i odwróciwszy go, uczyniła zeń narzędzie totalnego «odniemczania» i instrumentalizacji do walki z «odwiecznym, wiecznie nazistowskim

wrogiem». Wszystko, co niemieckie, było nazistowskie. Potężna odbita fala nienawiści ruszyła. Budowano mur psychologiczny potężniejszy niż żelazna kurtyna. Dopiero w trzecim pokoleniu od tamtych złych dni próbuje się odnaleźć równowagę i działać *sine ira et studio*, najpewniej, nigdy do końca”. Przykładem mogą być losy wystawy stałej poświęconej historii Górnego Śląska w zbudowanym na nowo Muzeum Śląskim w Katowicach. Odwołano dyrektora placówki, zmieniono treść scenariusza wystawy, a w sejmie jedna z posłanek stwierdziła, że zafałszowany „proniemiecki scenariusz wystawy jest prowokacją antypolską i urasta do szczególnie bolesnego symbolu” (cyt. za Jedlecki 2013, s. 2).

Nie oznacza to jednak, że nie sięga się wcale do niemieckiej tradycji zapisanej w przestrzeni miast śląskich. Paradoksalnie, zasoby niemieckiego dziedzictwa kulturowego pojawiają się, ale dopiero po zaadaptowaniu ich jako elementy dziedzictwa śląskiego. Tak jak Joseph von Eichendorff uznany został za największego śląskiego poetę, tak wybudowane przez niemieckich inwestorów i zaprojektowane przez niemieckich architektów, wedle niemieckich zasad budownictwa osiedli robotniczych, osiedla patronackie Giszowiec i Nikiszowiec (Gischenwald, Nikischschacht) traktowane są jako element śląskiego dziedzictwa kulturowego. Podobnie jest z dziedzictwem przemysłowym regionu. Działa tu mechanizm wprowadzania w obieg tradycji niemieckich poprzez śląskość. Mechanizm ten mógłby wskazywać kierunek przekształcenia kłopotliwego (bo niemieckiego) dziedzictwa i uznania go za dziedzictwo nasze — ważny składnik dziedzictwa tych ziem, który stanowi o tożsamości regionalnej. Mógłby, gdyby nie dyskurs władzy (zarówno tej sprzed 2015 roku, jak i tej po), w którym nie akceptuje się śląskiej odrębności i wykorzystuje kwestię niemiecką w toczącej się rozgrywce politycznej (Nawrocki 2012). Póki co przynajmniej władze lokalne sięgają w nazewnictwie ulic po zasłużonych niemieckich katowiczian. Jednak budowanie tożsamości regionu poprzez sięganie do jego niemieckich tradycji ciągle jest przed nami.

ZAKOŃCZENIE

Nasza analiza potwierdza obserwacje Michela Rautenberga (2003), który wskazuje na znaczenie zmian, braku ciągłości, a nawet radykalne zerwania z przeszłością, wyrażające się w narracjach budujących pamięć zbiorową. Zjawiska te podlegają nieustannym historycznym zmianom. Dwie wojny, tragiczna pamięć o nich, nie przeszły jeszcze do strefy zapomnienia. Wciąż żywa jest ich pamięć, ta oficjalna, obecna w dyskursach politycznych, w treściach głoszonych i publikowanych z okazji celebra-

cji określonych dat czy wydarzeń, i ta prywatna, zawarta we wspomnieniach. Postrzeganie przeszłości niemieckiej podlega również wpływom związanym ze zmianami orientacji politycznych państwa (np. treści polityki zagranicznej, definicji państw przyjaznych lub wrogich...), grup, które sprawują władzę i ich ideologii, a pośrednio również ze zmianami pokoleniowymi oraz mobilizacją środowisk obywatelskich zorganizowanych lub nie w stowarzyszenia działające na rzecz ochrony i waloryzacji dziedzictwa historycznego.

W Metzcu poradzono sobie z kłopotliwym niemieckim dziedzictwem poprzez uznanie go za część wspólnego dziedzictwa europejskiego. Droga do tego była długa i sporo czasu upłynęło od podpisania Traktatu Elizejskiego w 1963 roku. To dobry kierunek dla Polski, jednak należy pamiętać, że symboliczne pojednanie podczas mszy w Krzyżowej miało miejsce dopiero w 1989 roku, a podpisanie traktatu granicznego rok później. Trudniej uznać wspólne europejskie dziedzictwo, jeżeli swobodnie można odwoływać się do polskiej tradycji dopiero od trzydziestu kilku lat. Szansą są działania władz lokalnych, które nie muszą już szukać uprawnomocnienia w nagłaśnianiu zagrożenia niemieckiego i coraz śmielej akceptują elementy tamtego dziedzictwa. Szansą są też działania śląskich naukowców i pasjonatów działających w lokalnych stowarzyszeniach, którzy sięgają do niemieckiej przeszłości swych miast. Wszystko to sprawia, że łatwiej też zaakceptować niemiecką estetykę, bo nie jest to już element symbolicznej przemocy, ale nasze dziedzictwo. Tak jak się stało z akceptacją wystroju Sali Marmurowej Gmachu Sejmu Śląskiego, który zmienili Niemcy, wzorując się na Kancelarii Rzeszy. Sala do dziś jest miejscem ważnych regionalnych wydarzeń (Chojecka 2020, s. 252).

BIBLIOGRAFIA

- Apfelbaum Erika, 2010, *Halbwachs and the Social Properties of Memory*, w: Susannah Radstone, Bill Schwarz (red.), *Memory: Histories, Theories, Debates*, Fordham University Press, New York, s. 77–92.
- Blanc-Reibel Cathy, 2017, *La Neustadt de Strasbourg. L'exemple de co-construction d'un patrimoine urbain*, „Revue des sciences sociales”, t. 57, s. 104–111.
- Bogalska-Martin Ewa, 2004, *Entre mémoire et oubli. Le destin croisé des héros et des victimes*, Harmattan, Paris.
- Borówka Tomasz 2022, *Pusty cokół. Pomniki na placu Wolności w Katowicach nie miały szczęścia*, 24Kato (<https://www.24kato.pl/pusty-cokol-pomniki-na-placu-wolnosci-w-katowicach-nie-mialy-szczescia> [dostęp: 10.02.2023]).
- Buś-Nawratek Katarzyna, Nawratek Krzysztof, 2010, *Ogród czy palimpsest*, „Opcje”, nr 2, s. 82–87.

- Chojecka Ewa, 2020, *Ślady. Pamięć. Niepamięć. Projekty Trzeciej Rzeszy przeformowania obrazu Górnego Śląska*, w: Jacek Purchla, Żanna Komar (red.), *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, s. 243–256.
- Dziewulski Stefan 1922, *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*, Warszawa (wyd. 2) [dostęp: 16.06.2023].
- Ettwiller Éric, 2016, *La diffusion du colonialisme allemand en Alsace-Lorraine par la Gesellschaft für Erdkunde und Kolonialwesen*, „Revue d'Allemagne et des pays de langue allemande”, nr 48-1, s. 105–119.
- Fic Maciej, 2020, *Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, w: Maciej Fic (red.), *Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 11–28.
- Fuhrmeister Christian, 2020, *Architektura nazistowska a pojęcie kłopotliwego dziedzictwa*, w: Jacek Purchla, Żanna Komar (red.), *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, s. 25–44.
- Gensburger Sarah, Lavabre Marie Claire, 2005, *D'une „mémoire” européenne à l'europeanisation de la „mémoire”*, „Politique européenne”, nr 2, s. 9–17.
- Gorzelik Jerzy, 2017, *W poszukiwaniu „prawdziwego my”: nacjonalistyczny dramat zbawienia w sztuce województwa śląskiego (1922–1939)*, „Anthropos”, nr 26, s. 41–51.
- Gorzelik Jerzy 2019, *Jedno miasto — dwie narracje. Dyskurs nacjonalistyczny w przestrzeni międzywojennych Katowic (1922–1939)*, w: Irma Kozina (red.), *Narracje miejskie. Miasto jako obszar interwencji polityków, architektów i artystów*, Akademia Sztuk Pięknych, Katowice.
- Halbwachs Maurice, 2008, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. Marcin Król, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jałowicki Bohdan, 1988, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Jedlecki Przemysław, 2013, *Śląsk boi się Niemca*, „Gazeta Wyborcza”, 7 stycznia (<https://wyborcza.pl/7,75398,13150942,slask-boi-sie-niemca.html>) [dostęp: 24.02.2022]).
- Jedynak Zdzisław 2012, *Katowice miastem*, w: Antoni Barciak, Ewa Chojecka, Sylwester Fertacz (red.), *Katowice. Środowisko, dzieje, kultura, język i społeczeństwo*, t. 1, Muzeum Historii Katowic, Katowice, s. 264–267.
- Kościk Elżbieta 2012, *Struktura społeczna, zawodowa i narodowościowa mieszkańców*, w: Antoni Barciak, Ewa Chojecka, Sylwester Fertacz (red.), *Katowice. Środowisko, dzieje, kultura, język i społeczeństwo*, t. 1, Muzeum Historii Katowic, Katowice, s. 328–336.
- Kozina Irma 2006, *Architektura Katowic w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: Grażyna Szewczyk (red.), *Katowice polsko-niemiecka przestrzeń kulturowa w latach 1865–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 165–190.
- Lavabre Marie-Claire 1998, *Maurice Halbwachs et la sociologie de la mémoire*, „Raison présente”, nr 128 pt. *Mémoire et histoire*, s. 47–56.
- Lefort Nicolas, 2017a, *Du rejet à la réhabilitation: le sort des restaurations de l'époque allemande en Alsace au XX^e siècle*, „Apuntes: Revista de estudios sobre patrimonio cultural”, t. 30(2), s. 104–125.
- Lefort Nicolas, 2017b, *Les nouvelles protections de monuments historiques en Alsace pendant l'entre-deux-guerres: un enjeu national*, „Livraisons de l'histoire de l'architecture”, nr 33, s. 57–72.
- Lefort Nicolas, 2018, *La réintégration des monuments historiques de l'Alsace dans le patrimoine français: Enjeux, acteurs et méthode*, „Revue d'Alsace”, nr 144, s. 273–302.

- Macdonald Sharon, 2009, *Difficult Heritage: Negotiating the Nazi Past in Nuremberg and Beyond*, Routledge, London–New York.
- Macron Emmanuel, 2000, *La lumière blanche du passé: Lecture de « La Mémoire, l'histoire, l'oubli », de Paul Ricœur*, „Esprit”, nr 266/267, s. 16–31.
- Maingon Claire, 2014, *L'instrumentalisation du patrimoine blessé. Paris, 1916: l'Exposition d'œuvres d'art mutilées ou provenant des régions dévastées par l'ennemi au Petit Palais*, „In Situ. Revue des patrimoines”, nr 23.
- Martin Philippe, Roth François, 2003, *Mémoires et lieux de mémoire en Lorraine*, Sarreguemines.
- Mazzella Sylvie, 1996, *La ville-mémoire. Quelques usages de „La Mémoire collective” de Maurice Halbwachs*, „Enquête”, nr 4, s. 177–189.
- Metzger Chantal, 2017, *La perception de l'ancien ennemi en Lorraine à l'issue des deux Guerres mondiales*, „Guerres mondiales et conflits contemporains”, nr 3, s. 135–150.
- Mézières Alfred, 1872, *Les souffrances d'un pays conquis: scènes de l'émigration en Alsace-Lorraine*, „Revue des Deux Mondes”, t. 102.3, s. 560–590.
- Nauroy Gérard, Pignon-Feller Christiane, 2019, *Metz au miroir des écrivains: regards français et étrangers, des origines à nos jours*, Editions des Paraiges, Paris.
- Nawrocki Tomasz, 2012, *Veränderungen im städtischen Raum schlesischer Städte*, w: Jürg Sulzer (red.), *Stadthimaten. Deutsche-Polnische Einblicke*, Jovis Verlag, Berlin, s. 135–147.
- Nora Pierre, 1984, *Lieux de mémoire*, Gallimard, Paris.
- Pignon-Feller Christiane, 1999, „Du second empire au deuxième Reich: de la vieille ville à la nouvelle ville: urbanisme, architecture, décor: Metz (1848–1918)”. Thèse de doctorat, Université Nancy 2.
- Pignon-Feller Christiane, 2013a, *Du rejet à la reconnaissance, les étapes de la réconciliation de Metz avec le patrimoine architectural de l'Annexion*, „Mémoires de l'Académie nationale de Metz”.
- Pignon-Feller Christiane, 2013b, *Metz, 1848–1918: les métamorphoses d'une ville*, Éditions du Patrimoine.
- Polak-Springer Peter, 2010, „Making «recoveries»: the cultural politics of territorial appropriation in a polish-german industrial borderland, 1922–1953”. A dissertation submitted to the Graduate School-New Brunswick Rutgers, The State University of New Jersey, New Brunswick–New Jersey.
- Polak-Springer Peter, 2012, *Landscapes of Revanchism: Building and the Contestation of Space in an Industrial Polish-German Borderland, 1922–1945*, „Central European History”, nr 45, s. 485–522.
- Purchla Jacek, 2020, *Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce — dziedzictwo kłopotliwe?*, w: Jacek Purchla, Żanna Komar (red.), *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, s. 7–16.
- Rautenberg Michel, 2003, *La rupture patrimoniale, À la croisée, Bernin (Isère)*.
- Siewior Justyna 2018, *Ziemie Odzyskane: od geografii wyobrażonej do negatywnego mnemotoposu (prolegomena)*, w: Emilia Kledzik, Maciej Michalski, Małgorzata Praczyk (red.), „*Ziemie Odzyskane*”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, Instytut Historii UAM, Poznań, s. 63–98.
- Szaflarski Jerzy (red.), 1978, *Katowice 1865–1945. Zarys rozwoju miasta*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice.
- Szewczyk Barbara (red.), 2017, *Katowice oczami Niemców i Polaków*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

- Tunbridge John, Ashworth Gregory, 1996, *Dissonant Heritage: The Management of the Past as a Resource in Conflict*, Wiley, Chichester–New York.
- Traba Robert, 2020, *Asymetryczność kultur pamięci. Polskie i niemieckie kłopoty z kłopotliwym dziedzictwem*, w: Jacek Purchla, Żanna Komar (red.), *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków, s. 18–25.
- Wallis Aleksander, 1990, *Socjologia przestrzeni*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Wittenbrock Rolf, 2013, *Lire l'histoire de Metz avec un regard franco-allemand*, „Mémoires de l'Académie nationale de Metz”, s. 363–372.
- Ziółkowski Janusz, 1955, *Rozwój demograficzny i przestrzenny Stalinogradu na tle warunków społeczno-geograficznych*, „Przegląd Zachodni”, nr 9–12, s. 139–212.
- Ziółkowski Marek, 2015, *Teoria socjologiczna a transformacja społeczeństwa polskiego*, Scholar, Warszawa.
- Znaniecki Florian, 1931, *Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, Poznań.

BETWEEN REJECTION AND RECOGNITION:
APPROACHES TO GERMAN HERITAGE IN KATOWICE AND METZ

Ewa Bogalska-Martin, Tomasz Nawrocki
(University of Silesia in Katowice)

A b s t r a c t

Katowice and Metz were subject to intensive urbanisation and industrialisation from the second half of the 19th century until the beginning of the First World War. The German authorities were the initiator of the dynamic development of both these cities. The effects of these activities are still visible in the cities' urban spaces, and constitute part of the cultural heritage. As such, they are becoming a part of the identity narratives jointly shaping the contemporary visions of the cities. Questions posed by this article include that concerning the place that traces of this “German” past occupy in the collective consciousness of these cities' residents. What processes and stages allowed the gradual integration of these “traces” into the residents' overall tangible and intangible collective memory? Which social groups, institutions, and organisations are the bearers of the memory of this part of the past? And finally, what needs to be done for German heritage to cease being a difficult heritage, and what role could reference to European heritage play here?

key words: Katowice, Metz, collective memory, difficult heritage, lieux de mémoire

słowa kluczowe: Katowice, Metz, pamięć zbiorowa, trudne dziedzictwo, lieux de mémoire